

Likwidacja szkół

Autor: Wojniczanin - 11/22/2011 22:27

Na jednym z for internetowych o Wojniczu znalazłem interesujący wpis: *"Wszedłem dziś w posiadanie zaskakującej informacji - jest już przygotowany projekt uchwały likwidującej szkoły w Milówce, Łoponiu oraz Gimnazja!!! Uzasadnieniem likwidacji jest wyższy poziom kształcenia w Wojniczu oraz lepsze zaplecze naukowo-techniczne (które i tak zostanie zlikwidowane, żeby pomieścić dodatkowe klasy)*

A mamy tyle czasu jak to burmistrz powiedział....

Tydzień minął, odkąd rozpoczęto oficjalne rozmowy o likwidacji szkół i już są prawie zamknięte."

Oby to była tylko plotka....

=====

Odp: Likwidacja szkół

Autor: JKM - 01/19/2012 20:05

Ależ oczywiście, że tylko... tylko 40 tysięcy, to tylko trzy pensje w urzędzie...tylko tyle, ile miesięcznie kosztuje GZEAS ?

Chyba nie będzie tu Szanowny jj udowadniał, że takiej bogatej gminy nie stać na drobne wydatki?

Przez tyle lat to mogły być drobne kwoty, a teraz nagle stały się duże ?

=====

Odp: Likwidacja szkół

Autor: jj - 01/19/2012 20:49

moment moment drogi JKMie, rozumiem (nie negując plagi przejawów marnotrawstwa w historii UG Wojnicz), że nie widzisz problemu w tym, że publiczne pieniądze są przejadane, wydawane nieracjonalnie (nieracjonalnie skoro za znacznie mniejsze można oczekiwać uzyskania co najmniej takich samych lub lepszych efektów) w dodatku kosztem realizacji innych zadań? rozumiem, że nie ma problemu?

podkreślam, nie twierdzę, że nie ma nieracjonalnie funkcjonujących obszarów w gminie, ale póki co rozmawiamy o oświacie.

=====

Odp: Likwidacja szkół

Autor: JKM - 01/19/2012 21:00

Nie to miałem na myśli. Przez wiele lat przyzwyczajano wszystkich w tej gminie do tego, że dopłacanie to jest standard. Funkcjonowało nawet pojęcie „ponadstandardowych” oraz „wysokich standardów”, co zawsze było wchodzeniem w absurdalność, bo czy może być WYSOKA PRZECIĘTNOŚĆ?

Problem widzę w ten sposób (i to miałem na myśli w poprzednim poście), że oszczędzanie należy zacząć od siebie, czyli od urzędu i własnej pensji. Na razie widzę tylko próby szukania oszczędności budżetowych przez ograniczenie wydatków na szkoły, a przecież 390 tysięcy, a nie 40 tysięcy co miesiąc wydaje się na obsługę zadłużenia i ktoś to zadłużanie jeszcze w roku 2010 opiniował pozytywnie. Wtedy nie było mowy o oszczędzaniu miesięcznie 390 tysięcy, a teraz nagle 40 tysięcy jest dużą sumą?

Przecież do szkoły w Milówce i Łoponiu dopłaca się rocznie TYLKO tyle, ile miesięcznie DOPŁACA SIĘ do pożyczek. Bankom można oddawać lekką rączką pieniądze, a na szkoły to już nie?

Dla mnie logika marnotrawienia środków jest ta sama w obu przypadkach.

Może jeszcze jaśniej: dlaczego dokładanie 390 tysięcy miesięcznie do banków nie jest marnotrawstwem, a dokładanie 40 tysięcy do szkoły w Łoponiu to marnotrawstwo?

=====

Odp: Likwidacja szkół

Autor: mieszkaniac - 01/19/2012 21:06

JKM do niedawna mówiono dobro społeczne - „szastano pieniędzmi” na różne nie trafione inwestycje, teraz dobro dziecka nie ma żadnego znaczenia

=====

Odp: Likwidacja szkół

Autor: JKM - 01/19/2012 21:08

jj napisał:

podkreślam, nie twierdzę, że nie ma nieracjonalnie funkcjonujących obszarów w gminie, ale póki co rozmawiamy o oświacie.

Dlaczego niby mamy rozmawiać tylko o oświacie? Nie lepiej rozmawiać o oszczędnościach w gminie?

=====

Odp: Likwidacja szkół

Autor: jj - 01/20/2012 01:32

JKM napisał:

Problem widzę w ten sposób (i to miałem na myśli w poprzednim poście), że oszczędzanie należy zacząć od siebie, czyli od urzędu i własnej pensji. Na razie widzę tylko próby szukania oszczędności budżetowych przez ograniczenie wydatków na szkoły, a przecież 390 tysięcy, a nie 40 tysięcy co miesiąc wydaje się na obsługę zadłużenia i ktoś to zadłużanie jeszcze w roku 2010 opiniował pozytywnie. Wtedy nie było mowy o oszczędzaniu miesięcznie 390 tysięcy, a teraz nagle 40 tysięcy jest dużą sumą?

Przecież do szkoły w Milówce i Łoponiu dopłaca się rocznie TYLKO tyle, ile miesięcznie DOPŁACA SIĘ do pożyczek. Bankom można oddawać lekką rączką pieniądze, a na szkoły to już nie?

Dla mnie logika marnotrawienia środków jest ta sama w obu przypadkach.

Może jeszcze jaśniej: dlaczego dokładanie 390 tysięcy miesięcznie do banków nie jest marnotrawstwem, a dokładanie 40 tysięcy do szkoły w Łoponiu to marnotrawstwo?

oj, ale precyzyjniej, drogi JKMe, precyzyjniej. nikt do pożyczki nie dopłaca miesięcznie 390 tys. bo odsetki tyle nie wynoszą. to pieniądze które oddajemy wraz z odsetkami od nich.

dlaczego jeszcze w 2010 r. wzięto kredyt? podejrzewam, że z bardzo prostego powodu, nie zamknięto by wówczas budżetu a więc de facto nie byłoby nawet szans podjęcia próby naprawy sytuacji jak np. ze szkołami.

dokładanie do banków nie jest marnotrawstwem bo jeśli nawet pieniądze te nie zostały w pełni zainwestowane ale przyczyniły się chociażby do zachowania płynności a w efekcie dalszych prób naprawy to nie jest to dla mnie marnotrawstwo.

dlaczego dokładanie do szkół nim jest? a no dlatego, że po pierwsze idzie to głównie na świadczenia dla nauczycieli, po drugie NIC z tych pieniędzy nie zostanie (z całym szacunkiem ale Noblista to w Łoponiu wykształcony nie zostanie), po trzecie zaś jak już powiedziałem: za znacznie mniejsze pieniądze można uzyskać co najmniej takie same lub nawet lepsze efekty, czyż nie jest to najlepszym wskaźnikiem marnotrawstwa?

=====

Odp: Likwidacja szkół

Autor: jj - 01/20/2012 09:04

JKM napisał:

Dlaczego niby mamy rozmawiać tylko o oświacie? Nie lepiej rozmawiać o oszczędnościach w gminie?

rozmawiamy (czas teraźniejszy), a nie mamy rozmawiać. chodziło mi o bieżącą (w tym wątku) dyskusję nad problemem oświaty. być może zabrzmiało nieprecyzyjnie za co przepraszam.

=====

Odp: Likwidacja szkół

Autor: JKM - 01/20/2012 10:32

jj napisał:

JKM napisał:

[...]

oj, ale precyzyjniej, drogi JKMie, precyzyjniej. [...]

dlaczego dokładanie do szkół nim jest? a no dlatego, że po pierwsze idzie to głównie na świadczenia dla nauczycieli, po drugie NIC z tych pieniędzy nie zostanie (z całym szacunkiem ale Noblista to w Łoponiu wykształcony nie zostanie), po trzecie zaś jak już powiedziałem: za znacznie mniejsze pieniądze można uzyskać co najmniej takie same lub nawet lepsze efekty, czyż nie jest to najlepszym wskaźnikiem marnotrawstwa?

Precyzyjniej, Szanowny jj, precyzyjniej, nauczyciele nie otrzymują zasiłków dla nic nierobiących (świadczących), ale otrzymują wynagrodzenie za pracę. Czy NIC z tych pieniędzy nie zostanie, to już nie od nauczycieli zależy. Na tym poziomie nauczania kładzie się fundamenty (odsyłam do przypowieści ewangelicznej o budowaniu na skale i na piasku). To efekt pewnej medialnej nagonki na nauczycieli, że postrzega się ich jako świadczeniobiorców, a nie ważny element dbałości o przyszłość Polski ("Takie będą Rzeczypospolite...")

Nie zawsze trzeba oczekiwać Noblistów, czasami wystarczy mądry radny we wsi i mądry burmistrz w gminie. Gdy uda się wykształcić zdolnych liderów, wtedy społeczność może się rozwijać. W wielu środowiskach tacy lokalni liderzy są. Według mnie, mocno specyficzny pod tym względem jest Wojnicz, bo tu panuje swoiste akcentowanie znaczenia tylko oligarchii, co rzutuje na relacje i ustrój gminny.

Czytałem nieco biografii ludzi wybitnych i oni nigdy nie zapominali o swoich nauczycielach. W dziełach pedagogicznych można znaleźć twierdzenie, że pomiędzy uczniem a nauczycielem zawsze budowana jest relacja Uczeń - Mistrz. Oczywiście wiem, że współczesne akty prawa oświatowego oraz koncepcje dydaktyczne bardzo utrudniają podmiotowe relacje w szkole, bo wszędzie próbuje się wprowadzić biurokratyczną papierologię, ale nadal są w szkołach podstawowych i gimnazjach nauczyciele, którzy odciskają swój charakter i pracują z charyzmą.

Dlatego nie jestem zwolennikiem uogólnień i mierzenia wszystkich jedną miarą. Gdy mi zarzucano brak obiektywizmu, to się zawsze w duszy śmiałem, bo jestem zadeklarowanym zwolennikiem subiektywizmu (to w fizyce nazywane jest osobliwością i warunkami granicznymi; moi krytycy też mieli do dyspozycji tylko subiektywne punkty widzenia; choć głośno krzyczeli i postulowali obiektywizm, przy okazji wyrażali zawsze wstręt do krytycyzmu, którego wartość tkwi w intersubiektywizmie - przepraszam za tę przydługą autorefleksję) i indywidualizmu, choć uznaję w praktyce rolę tępej i walcowatej masy kolektywizmu.

Szkola ma za zadanie równać szanse wszystkich uczniów, czasami się jej jednak nie udaje to zadanie i ktoś wyrasta ponad przeciętność, czyli STANDARDY. Wtedy nie jest wykluczone, że zostanie Noblistą, co się niektórym Polakom udało (nie był to jednak ślepy traf, ale wynik pracy i talentu, a także - bądźmy szczerzy - pewnej... skłonności Kapituły). Ponieważ Nobel ustanowił nagrodę tylko dla tych, którzy skończyli szkoły podstawowe i zdali maturę, więc na pewno nie mają szansy na nagrodę ci, co nie będą odpowiednio kształceni na tym poziomie.

=====

Odp: Likwidacja szkół

Autor: jj - 01/27/2012 22:56

dla zainteresowanych (do dyskusji): wyborcza.pl/1,76842,11008042,Podziemna_reforma_educacji.html

=====